

Stanowisko organizacji samorządowych ws. propozycji Polskiego Ładu

Polski Ład, przedstawiony jako program reform dla naszego kraju przez koalicję rządzącą, nie jest niestety programem rozwoju. To program stagnacji. Program, którego realizacja nie zagwarantuje kolejnym pokoleniom Polaków możliwości rozwoju, konkurencyjności na rynku europejskim i światowym, godnej pracy i przyjaznego środowiska.

Co do zasady, polskie samorządy wspierają odpowiedzialną politykę podatkową, w tym obniżanie podatków. Niestety, Polski Ład zakłada przede wszystkim ogromny transfer pieniędzy publicznych na realizację populistycznych haseł partii rządzącej. Ten transfer dotyczy nie tylko środków będących jeszcze w dyspozycji wspólnot lokalnych, ale także przyszłych pieniędzy, które Polska otrzyma z UE.

Polski Ład, który odwołuje się w wielu miejscach do godności człowieka, tak naprawdę odziera z tej godności każdego Polaka. Jak np. inaczej oceniać pomysł substandardowych domów w XXI wieku z płaskim dachem? Rządzący, w szumnie zapowiadanych wcześniej projektach, nie potrafili zrealizować niczego konstruktywnego – Program Mieszkanie plus czy Czyste Powietrze okazały się fiaskiem. Jedyne, co potrafi ten rząd, to rozdawnictwo nie swoich pieniędzy, poprzez wcześniejsze ich pozyskanie w ramach wprowadzanych kolejnych opłat.

Aktualnie w Polsce robi krok wstecz: nie kształcimy nowoczesnych kadr, a młodym ludziom zamiast kompleksowej reformy przestarzałego systemu edukacji oferuje się dodatkowe godziny historii. Jednym z celów partii PiS jest zwiększenie dzietności, a nie zapewnienie młodym Polakom dobrej jakości życia w nowoczesnym kraju, z dobrą edukacją. Kraju otwartym, zielonym, z ładem przestrzennym, ale przede wszystkim stwarzającym możliwość rozwoju.

Zamiast tego mamy wizję polskiego nieładu.

W ostatnich tygodniach otrzymaliśmy od przedstawicieli rządu projekty: programu Polski Ład – Nowa Nadzieja oraz Krajowego Planu Odbudowy. Otrzymaliśmy także projekty trzech koncepcji zarządzania finansami publicznymi. Analiza tych dokumentów pokazuje jak bardzo jest potrzebna powtórna ocena i trafna diagnoza sytuacji gospodarczo - społecznej naszego kraju. Pokazuje, jak odmienne są obrazy naszego kraju rysowane przez rząd i samorząd. Jako samorządowcy świadczymy mieszkańcom szereg usług, które rządzący bagatelizują, a nawet sabotują. Nowy Ład to dla lokalnych wspólnot wprost straty finansowe. Wynika to zapewne z faktu, że partia rządząca nie słucha bezpośrednio wybieranych przedstawicieli Polek i Polaków.

W listopadzie 2020 r. podjęliśmy jako Samorządy dla Polski działania legislacyjne skierowane do rządu i parlamentu mające na celu zwiększenie udziału gmin i powiatów we wpływach z podatku dochodowego od osób fizycznych, od podatników tego podatku zamieszkałych na obszarze tych jednostek samorządu terytorialnego. Wskazaliśmy w jak trudnej sytuacji jesteśmy we wspólnotach samorządowych.

Dlatego też podjęliśmy działania ukierunkowane na skompensowanie utraconych wpływów z podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT). W zaproponowanym projekcie ustawy postulowano zwiększenie wysokości udziału dla gmin do poziomu 49,34% oraz dla powiatów do poziomu 13,25 % oraz samorządów wojewódzkich do poziomu 2,01 %

Zaproponowane rozwiązania miały na celu m. in. finansowe zabezpieczenie realizacji zadań własnych jednostek samorządu terytorialnego w zmieniającej się rzeczywistości covidowej i pocovidowej.

Z wielką obawą przyjęliśmy założenia rządowego programu Polski Ład – Nowa Nadzieja. Nie mamy bowiem wątpliwości, że burzy on podstawy funkcjonowania państwa polskiego, od ponad 30 lat stojącego stabilnymi samorządami. Program stoi też w sprzeczności z art. 15 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, która w kwestii ustroju terytorialnego zapewnia decentralizację władzy publicznej. Ponadto, jak głosi Konstytucja, podział terytorialny państwa musi być oparty na więzach społecznych, gospodarczych i kulturowych, a także winien zapewniać jednostkom samorządu zdolność wykonywania zadań publicznych.

W zgodnej ocenie samorządowców z całej Polski, mechanizmy finansowe zawarte w programie zrujnują finanse samorządów, dramatycznie obniżając wpływy budżetowe. Skądinąd słuszne podwyższenie kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł oraz podwyższenie progu podatkowego z 85 do 120 tys. zł, bez rekompensaty ubytków podatkowych wspólnotom lokalnym, spowoduje znaczne zmniejszenie dochodów bieżących z podatku PIT w budżetach samorządów. Ubytek ten szacowany jest na około 10 miliardów złotych dla wszystkich jednostek samorządu terytorialnego. Nie ma na to naszej zgody!

Dla przykładu, budżet Rzeszowa zostanie uszczuplony o 63 miliony złotych, Białystok otrzyma 87 milionów mniej. Bolesławiec swoje straty szacuje na ponad 20 milionów złotych, Znacznie wyższe kwoty dotyczą Warszawy – 1,2 mld złotych, Wrocławia – 300 mln złotych, Poznania – 234 mln złotych czy Gdańska – 194 mln złotych rocznie. Mniejsza gmina – Łądek Zdrój – uszczuplenie swojego udziału w podziale wpływów z PIT szacuje na 40%, co stanowi kwotę 2,7 mln złotych. To zagrazi prawidłowej realizacji zadań związanych z edukacją (przekazywana subwencja oświatowa nie pokrywa wydatków gminy na te cele) oraz może doprowadzić do ograniczenia usług na terenach wiejskich – w tym np. transportu dzieci do szkół czy funkcjonowania funduszu sołeckiego.

Finalnie prowadzić to może do ograniczenia wydatków bieżących i wszystkich zadań nieobligatoryjnych takich jak dofinansowanie kultury, sportu i promocji, organizacji pozarządowych oraz wielu innych, nieobowiązkowych zadań miasta. Ograniczone mogą zostać zajęcia edukacyjne i ważne dla poszczególnych ośrodków programy. Redukcji ulegną wydatki remontowe oraz bieżące takie jak sprzątnięcie, odśnieżanie, obsługa mieszkańców, oświetlenie ulic i inne usługi.

Proponuje nam się powrót do centralnego planowania inwestycji w samorządach. A więc, de facto, powrót do mechanizmów PRL-u, gdy stołeczne władze centralne decydowały, co, gdzie i za ile powstanie w danej gminie. Nie trzeba nikogo przekonywać, że przy takim systemie działania kluczowe okazują się względy nie merytoryczne, lecz względy będące rezultatem politycznego wskazania. Takie mamy zresztą doświadczenia związane z Rządowym Funduszem Inwestycji Lokalnych.

Ubolewamy, że propozycje zawarte w programie Polski Ład – Nowa Nadzieja nie doczekały się konsultacji z przedstawicielami samorządów. Tym bardziej, że wskazane tam obietnice partii rządzącej mają być przecież realizowane, w znacznym stopniu, z pieniędzy samorządowych.

Nie zamierzamy ograniczać się wyłącznie do kontestowania rządowych propozycji, nie oferując nic w zamian. Środowiska samorządowe będą proponowały własne rozwiązania dotyczące kompleksowej reformy państwa, w tym jego finansów i zwiększenia udziału samorządów w podziale wpływów z podatków. Wciąż jesteśmy gotowi do dyskusji z przedstawicielami strony rządowej – korporacje samorządowe będą recenzować poszczególne projekty ustaw, które zostały zapowiedziane przez kierownictwo Prawa i Sprawiedliwości.

Wielki sprzeciw wzbudził już zapis w KPO o centralizacji szpitali. Równie negatywnie oceniamy zapowiedź stworzenia korpusu menedżerów i zmiany struktury właścicielskiej szpitali. Tworzy się dodatkowy podmiot pochłaniający kolejne środki finansowe z systemu ochrony zdrowia, a przedstawione zadania są dublowaniem działalności Narodowego Funduszu Zdrowia. Zapis o stworzeniu korpusu menadżerów oraz zmianie struktury właścicielskiej szpitali daje pewność, że propozycja zmierza jedynie do zmian na stanowiskach kierowniczych, a także do przejęcia majątków szpitali, które obecnie wchodzi w skład majątków w dużej mierze jednostek samorządów terytorialnych.

Wiele kontrowersji wzbudzają inne populistyczne propozycje z dziedziny ochrony zdrowia, takie jak udostępnienie atrakcyjnych kredytów na start dla medyków po egzaminie specjalizacyjnym lub powrocie z zagranicy. Proponowanie młodym lekarzom kredytów w naszej ocenie jest kompromitujące dla Państwa Polskiego, a propozycje usprawnienia procesów medycznych nie zawierają konkretnych rozwiązań.

Z kolei realizacja budynków jednorodzinnych o powierzchni zabudowy do 70 m² będzie możliwa bez pozwolenia, kierownika i książki budowy, a jedynie na podstawie zgłoszenia co doprowadzi do skąłowacenia naszych miast. Wprowadzenie takich zasad spowoduje chaos infrastruktury budowlanej, a na obrzeżach centrów miast i miasteczek będą powstawały niezrozumiałe w założeniu domki z płaskim dachem.

Kolejny obszar to gospodarka komunalna. Obszar newralgiczny, wymagający z pewnością uregulowań i nowych rozwiązań dostosowanych do wyzwań współczesności. Niestety, Nowy Ład zaproponowany przez rząd PiS, to w obecnym kształcie wyłącznie katalog życzeń, o których dowiadujemy się tyle, że mamy je zrealizować w krótkim czasie, choć nie wiadomo, w jaki sposób.

Nie miejsce tu na gruntowny rozbiór propozycji rządowych w zakresie gospodarki komunalnej i ochrony środowiska, warto jednak wskazać jako przykłady kilka konkretnych zapisów:

1. Niepokój musi budzić zapis, czy raczej postulat brzmiący: „Koniec z betonem w centrach miast”, który sugeruje przymusowe przebudowy centralnych terenów miejskich, rynków celem ich ponownego zazielenienia zgodnie z opracowanymi (w przyszłej ustawie) wskaźnikami (czytamy bowiem: Ustanowimy minimalny procentowy udział przestrzeni biologicznie czynnej w miastach...). Zmiana zmusi JST do ponoszenia istotnych nakładów finansowych na stworzenie

stref zielonych na terenach już zrewitalizowanych. Dodatkowo zapis: „tam, gdzie jest to możliwe” jest enigmatyczny, co prowadzić może do nadużyć i patologii.

2. Dodać warto, że przy zapisach o potrzebie zazielenienia polskich miast zapomina się, iż dotychczasowe sukcesy w zakresie tworzenia parków, zieleńców, łąk kwietnych, miejskich pasiek, miejsc rekreacji, itd. były wyłącznym wynikiem zaangażowania obywateli i władz samorządowych. Co ciekawe, te niezwykle ważne zdaniem partii rządzącej działania, w projekcie KPO mogą liczyć jedynie na pożyczki, a nie dotacje.
3. Kolejne nieprecyzyjne zapisy dotyczą „Krajowego Funduszu Rewitalizacji”, który miałby służyć m.in. rewitalizacji miejskich kamienic w formule dotacyjnej. Poza tym, dofinansowanie miałyby otrzymywać inwestycje mieszkaniowe, infrastrukturalne i środowiskowe. Nie wskazano jednak, jakie kryteria będą brane pod uwagę przy wyborze projektów, ani kto będzie taką decyzję podejmował.
4. Podobnie rzecz ma się z propozycją utworzenia odrębnego „zielonego” budżetu obywatelskiego. „Zwiększymy budżet obywatelski do 1 proc., od 2021 r. – dodatkowe 0,5 proc. w budżecie przeznaczymy wyłącznie na miejskie rozwiązania ekologiczne” – czytamy w dokumencie. Nie dowiemy się jednak, czy gminy otrzymają wsparcie finansowe z budżetu centralnego na podwyższenie kwoty budżetu obywatelskiego, czy ma to się odbyć kosztem zmniejszenia puli środków na inne projekty.
5. Równie pobieżnie potraktowana została kwestia „gospodarki obiegu zamkniętego”. Nie wiemy, kto będzie odpowiedzialny za wdrożenie systemu kaucyjnego na opakowania (jakie?) na terenie poszczególnych JST. Zobowiązanie producenta do „rozszerzonej odpowiedzialności” też jest sformułowaniem niejasnym.
6. We fragmencie pod hasłem „drogi wodne” zasugerowano potrzebę rozbudowy sieci dróg wodnych. Nie opisano jednak źródeł finansowania oraz wpływu proponowanych zmian na środowisko i gospodarkę wodną.
7. Na zakończenie pozostawiamy kwestię budzącą największe wątpliwości. „Certyfikowanie energetyczne budynków” w zaproponowanej formie musi rodzić obawy, iż przymus certyfikacji budynków (również domów jednorodzinnych) doprowadzić może do poważnego kryzysu na rynku nieruchomości. W całej Polsce znajdziemy przecież niemało domów jednorodzinnych o słabej charakterystyce energetycznej. W momencie wprowadzenia takich przepisów istotnie stracą one na wartości, bo wskaźnik energetyczny może stać się podstawą do dużej negocjacji ceny. O ile zatem wprowadzenie konkretnych wskaźników energetycznych dla nowych budynków wydaje się pożądane, nie sposób obejmować tymi zasadami domów już istniejących, jeśli zostały wybudowane zgodnie z prawem i na etapie ich budowy spełnione zostały wszelkie wymogi. Co więcej, spodziewać się można, że wprowadzenie takich zapisów skłoni właścicieli nieruchomości do uzasadnionych prób sądowego egzekwowania poniesionych strat, co oczywiście narazić może na szwank Skarb Państwa.

Na podstawie powyższych przykładów można wnioskować, iż Polski Ład jest dokumentem nieprzemyślanym i niedopracowanym. Problemy traktowane są ogólnikowo, a rozwiązania – hasłowo. Brak źródeł finansowania poszczególnych zadań, brak konkretów dotyczących roli samorządów

w realizacji przedstawionych propozycji.

Podsumowując, Polski Ład potraktować można obecnie jedynie jako zbiór roboczych propozycji, które powinny trafić teraz do konsultacji ze stroną samorządową. Tylko w ten sposób może on w przyszłości spełnić oczekiwania mieszkańców polskich gmin i reprezentujących ich samorządowców.

Na każdym kroku będziemy zabiegać o przywrócenie podmiotowej roli polskiego samorządu i odwrócenie tendencji centralistycznych. Nie będzie naszej zgody na powolne wygaszanie polskich samorządów poprzez stopniowe, postępujące z roku na rok, odcinanie od środków finansowych i kompetencji.

Jacek Karnowski - Samorządy dla Polski

Dorota Zmarzlak - Samorządy dla Polski

Artur Koziół - Samorządy dla Polski

Tadeusz Truskolaski - Samorządy dla Polski

Jacek Sutryk - Dolny Śląsk Wspólna Sprawa

Jacek Jaśkowiak - Wielkopolska - kierunek Europa